

GŁOS SENIORA

(T. 1/1973, ss. 20–23), zakończonej m.in. pierwszym zejściem na dno krateru. Obok portretów Humboldta, Whympera i Carrela zamieszczono zdjęcie Jerzego Dobrzyńskiego – „el primer hombre en el interior del crater”. Warto dodać, że dzieje wyprawy opisał Blahoslav Braun w książce „V ledu a ohni And” (Praga 1976). Książka doczekała się też dwu wydań w NRD – „Im Eis und Feuer der Anden” (Lipsk 1981). Polscy wydawcy jakoś nie wykazali zainteresowania wynikami wyprawy. Książkę o Cotopaxi kupiłem w grudniu 1985 po zejściu ze szczytu w schronisku im. J. Ribasa.

Zupełnie niedawno, bo w 2007 r., wyszła bardzo pożyteczna książka pióra Hermanna Kiendlera, za tytułowaną „Die Anden. Vom Chimborazo zum Marmolejo – alle 6000-er auf einen Blick” (Panico Alpinverlag). Na 372 stronach autor opisuje z niemiecką precyzją wszystkie 6-tysięczniki andyjskie. Książka zawiera zwięzłe charakterystyki szczytów, uzupełnione wiadomościami praktycznymi, przejrzystymi mapkami i sporą liczbą fotografii. Autor uczynił parę wyjątków i omówił też szczyty nie osiągające wysokości 6000 m – Alpamayo, Licancabur, El Misti. Użyteczne są wskazówki bibliograficzne oraz zestawienie wszystkich 6-tysięczników. To bardzo cenna inicjatywa wydawnicza, zwłaszcza że dostępna w Europie literatura andyjska jest nieporównanie uboższa niż w Ameryce. Jak się wydaje, książka Kiendlera znacznie przewyższa klasyczne już opracowanie Johna Biggara „The Andes. A Guide for Climbers” (ostatnie, trzecie wydanie w 2005 roku). Nie brakuje chętnych do zdobywania wysokich andyjskich szczytów, po części łatwych technicznie a – poza górami Azji Wysokiej – będących najwyższymi szczytami na Ziemi, toteż wydanie książki należy powitać z dużym uznaniem. Cena egzemplarza wynosi 29,80 Euro. Rozdział Puna de Atacama przynosi dużo poloników. O naszym wyprawie z lat 1936/37 autor pisze z całą powagą, że „jako najowocniejsza wyprawa andyjska wejdzie ona do annałów historii alpinizmu...” W specjalnych okienkach skrupulatnie wymienia polskie sukcesy z lat międzywojennych, nie zapomina również o pierwszym udokumentowanym wejściu na Cerro Solo (6205 m, dawna kota, m.in. w Tatarniku – 6190 m), dokonanym przez Polaków w 1972 roku. Nie ma co ukrywać, że miło nam czytać takie rzeczy.

Marek Maluda

ONE I ONI

● Serdeczne gratulacje i życzenia kierujemy do kol. Wandy Henisz-Kamińskiej, stałej czytelniczki „Głosu Seniora”, która właśnie wchodzi w dziesiątą dekadę życia. Kol. Wanda należy do grona paru już tylko przedstawicieli taternictwa przedwojennego a jej nazwisko często wraca w pożegnaniu prof. Orłowskiego, z którym przechodziła swoje najważniejsze drogi. Czekamy na setkę, pani Wando! ● W stulecie urodzin Bronka Czecha (25 sierpnia 1908) w Zakopanem nadano jego imię Zespołowi Średnich Skoczników pod Krokwią. Broniek był wybitnym narciarzem ale i zasłużonym taternikiem, należał też do pionierów polskiego szybownictwa. Wiele lat temu jego imię otrzymało nowe schronisko na Ornaku, akt ten szybko jednak poszedł w niepamięć i obiekt dostał innego patrona. ● Robyn Erbesfield pamiętamy sprzed 15 lat jako parokrotną mistrzynią świata we wspinaniu sportowym. Wysłała ona zamąż za Didiera Rabotou i ma dziś 45 lat. Ostatnio wróciła do sportu i w tym sezonie powtórzyła we Francji drogę Bad Attitude 5.14a (8b+). W tym samym czasie jej utalentowane dzieci także bawiły się w skalę: 10-letni Shawn zrobił swoją pierwszą 5.13a, a 7-letnia Brooke pierwszą 5.12a. ● „20 lat temu został zamordowany w Warszawie Jan Strzelecki, jeden z najwybitniejszych intelektualistów swojego czasu, uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej, żołnierz Powstania Warszawskiego, redaktor *Plomieni*, najciekawszego chyba pisma polityczno-kulturalnego młodej inteligencji lat okupacji.” – To początek wspomnienia Adama Michnika w Gazecie Wyborczej z 11 lipca. Następnego dnia w „Świątecznej” ukazał się obszerny artykuł o Janku pióra Jerzego Jedlickiego. ● 11 sierpnia w szczelinie lodowej w Dolomitach stracił życie radomianin Tomasz Mazur, profesor matematyki, wspinacz i działacz PTT. Dolomity znał z kilku wyjazdów, w czasie jednego z nich uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu. Był prezesem Oddziału Akademickiego PTT w Radomiu. (Barbara Morawska-Nowak) ● Wiosną 2006 Austriaczka Andrea Maruna (30) spadła 30 m na Hohe Wand i doznała licznych ciężkich obrażeń głowy, kręgosłupa, kończyn, narządów wewnętrznych. Do szpitala trafiła w stanie krytycznym. Fizjoterapeutka z zawodu, nie zaakceptowała wózka inwalidzkiego, lecz wzięła się za siebie ze sportową energią. W tym roku przeszła w Höllental szereg dróg, w tym 3 ósemki, jedną 8b+. „Wierzyłam w powrót do zdrowia – mówi – nie dopuszczałam do siebie żadnej złej myśli.” ● Jak co roku, w sierpniu odbyły się uroczystości 98. rocznicy śmierci Klimka Bachledy. Delegacje przewodników i seniorów zakopiańskich odwiedziły m.in. cmentarz pod Osterwą i Dolinę Jaworową, co obszernie relacjonuje Apoloniusz Rajwa w „Tygodniku Podhalańskim” z 21 sierpnia. Warto przypomnieć, że w r. 1924 w trakcie akcji ratunkowej zginął też spiski przewodnik Johann Breuer. Czy ktokolwiek go dzisiaj wspomina?

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200808.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Lato 1908 – ostatnie dni budowy

W TATRACH PRZED STU LATY

Lipiec i sierpień 1908 r. były pochmurne i mokre – „nie mieliśmy lata tego lata” stwierdzał półzartem Węgier Gyula Hefty. Mimo to ruch turystyczny i taternicki był ożywiony, a Zakopane i spiskie uzdrowiska pełne ludzi. W Tatrach Polskich głównym szlagierem sezonu było otwarcie nowego schroniska nad Morskim Okiem, dokonane 15 sierpnia z udziałem setki gości. W prasie ukazały się obszernie doniesienia – karierę zrobił artykuł Hoesicka, barwny, choć nie we wszystkim zgodny z faktami. Z „Kuriera” wziął go „Pamiętnik TT”, stamtąd był przedrukowywany jeszcze kilka razy. „Taternik” wydarzenia nie docenił i inauguracji nawet nie odnotował, wspominał ją tylko w notatce o udziale w święcie 20 członków STTT i ich wycieczkach na Żabięgo Mnicha (grupa Karłowicza) i Żabią Łalkę (grupa Chmielowskiego). Gospodyniami schroniska zostały znane z Dol. Kościeliskiej panie Górskie. Tymczasem taternicy od razu rozgościli się w nowym obiekcie, a Alfred Martin rok później napisał o tych dniach znamienne słowa: „Dla wielu może zabrzmieć to niewiarygodnie, ale jest jednak prawdą, że w Alpach w niewielu miejscach czułem się w tak elitarnie alpinistycznym towarzystwie, jak zeszłego lata w schronisku nad Morskim Okiem.”

W końcu miesiąca z nowego schroniska zrobione zostały dwa historyczne wypadki: 28 sierpnia Zygmunta Klemensiewicz i Aleksander Znamięcki przeszli jako pierwsi północną ścianę Wysokiej (artykuł Kordysa i piękne zdjęcie ściany w „Taterniku” 1908), zaś 30 sierpnia Gyula Komarnicki i Alfred Martin – również dziewięcią północną ścianę Jaworowego Szczytu (noty techniczne w tym samym roczniku). Wcześniej, bo 17 sierpnia, Kordys i Komarnicki otworzyli do dziś popularny standard, mianowicie „klasyczną” na północnej ścianie Mnicha. Z sierpnia 1908 mamy też wyczyn kobiecy: Helena Dłuska i Irena Szydłowska weszły na Szczyrbski Szczyt z Doliny Hlińskiej, co było pierwszą w Tatrach wspinaczką w zespole czysto żeńskim. Pierwszą odnotowaną, dopowiedzmy, gdyż sukces obu dziewcząt (miały po 16 lat) nie zostałyby zauważony, gdyby nie ich kartka przypadkiem znaleziona na szczycie.

Latem 1908 ruch wspinaczkowy wydatnie wzmogło pojawienie się w czerwcu „z utęsknieniem oczekiwanego” (Klemensiewicz) tomu II przewodnika Janusza Chmielowskiego, obejmującego obszar od Liliowego po Wagę i ujawniającego wszystko, co jeszcze w tej części Tatr pozostało do zrobienia. Tom demonstrował niewiarygodną erudycję autora, zawierał też mapę „Tatry Wysokie” 1:50 000, wykreśloną na podstawie austriackiej „Detailkarte”. Sypały się więc pierwsze przejścia, a „Taternik” już we wstępnym podsumowaniu sezonu doliczył się 65 nowych dróg. Z cudzoziemców największą aktywność wykazywał wspomniany Alfred Martin, inny wrocławski, student geologii Günter Dyhrenfurth (zob. niżej), propagował Tatry: na zebraniu Sekcji Śląsk 23 kwietnia 1908 wygłosił żywo komentowaną prelekcję o swoich (wraz z Hermanem Rumpeltem) premierach w grupie Krywania w latach 1906 i 1907. „Rejon Soliska i Baszt – mówił – był wspinaczkowo zaniebany, stąd taka liczba naszych pierwszych wejść.”

W żyjących własnym życiem Tatrach Węgierskich dominowała turystyka, uprawiana pod wodzą 20 przewodników, choć właśnie pojawiły się skargi na coraz częstsze wycieczki „führer-

los”, pozbawiające pracy bergführerów. Pierwsze kroki stawiła komunikacja automobilowa, ten – jak pisano – „radosny triumf dwudziestego stulecia”. Na wąskich podtatrzańskich drogach kanciąste auta roztrącały wozy i furki, płosząc przestraszone konie. Uzdrowiska liczyły wpływy. Sezon podsumowano liczbą 12 500 gości, którzy skupiali się głównie w Starym Smokowcu (4000), Jeziorze Szczyrbskim (2200), Tatrzańskej Polance (2000), Nowym Smokowcu (1200) i Łomnicy (1100). Szybki rozwój meldowały Jaskinie Bielskie. Jezioro Szczyrbskie i Polanka opanowane były bez reszty przez Niemców. Uwaga mediów skupiała się na zjeżdżających do Szmeksu przedstawicielach rodziny cesarskiej, która miała tu własne luksusowe wille. Każdy krok książkowych i książąt był śledzony i komentowany. Analiza 19 książeczek przewodnickich pozwoliła na sporządzenie statystyki wycieczek lata 1908. Jako cel zdecydowany prym wiodły Rysy: 313 wejść, dalej szły Łomnica (86), Osterwa (66), Szczyt Franciszka Józefa czyli Gierlach (46), Lodowy (33) i Sławkowski (29). Po 8 do 15 wejść miały Mała Wysoka, Krywań, Hruby i Wysoka. Na Świnicę spisy przewodnicy wyprowadzili 3 partie. Z przełęczy największą popularnością cieszyły się Przełęcz pod Chłopkiem (23), Rohatka (12) i Czerwona Ławka (10). Wszystkich wejść naliczono 723, z tego 465 na szczyty – „oczywiście jest to tylko minimum tego, co zostało zrobione”, dodawali autorzy zestawienia. Ciekawe, że turystykę szczytową uprawiali głównie Niemcy (48%) i Węgrzy (42%), Austriaków (w tym Polaków) było tylko 9%. Ambitniejszych wspinaczek dokonano niewiele – informacje o nich gromadziły „Turisták Lapja”. Coraz większą popularność zdobywały tłumne wycieczki gimnazjalne, przyjeżdżające nawet z Gdańska, Torunia i Tarnowa. W Zielone Świątki, jak co roku, 150-osobową wycieczkę ze Śląska przywiózł autor przewodników, dr August Otto. Atrakcją była też huczna wyprawa Krakowskiego Automobilklubu przez Jaskinie Bielskie do Smokowca, gdzie odbyto uroczystą paradę pojazdów (15–16 sierpnia). Rozmachu nabierały sporty zimowe: po obu stronach Tatr organizowano zawody, zawiązał się rzutki Magyar Skiklub, w Łomnicy otwarto 7-kilometrową trasę saneczkową (z wyciągiem). W sierpniu w Zakopanem przyszedł na świat przyszły król skoczni, Broniek Czech.

Nie brakło oczywiście wypadków, a pamiętamy, że był to sezon ostatni przed narodzinami TOPR. Te po stronie polskiej krytycznie omówił „Taternik” nr 5/1908. Żer dla prasy stanowiło zaginięcie 22-letniego wiedeńskiego studenta medycyny, Antona Nowaka, który 30 lipca wyruszył z Morskiego Oka w stronę Pięciu Stawów (jeszcze ze starego schroniska) i wszelki ślad po nim zaginął. Do Morskiego Oka przyszedł przez Polski Grzebień, a ostatni list do rodziców wysłał 27 lipca. Parę lat później natrafiono na kości ludzkie ponad Żabim Stawem Białozańskim i pod Koprowym Szczytem, jeden z nich – raczej ten drugi – mógł stanowić szczątki Nowaka. „Turisták Lapja” swój zeszyt 8-10 poświęciły pamięci Jenö Wachtera, który w sierpniu 1907 zginął na Żabim Koniu. Spiski rok tatrzański 1908 zakończyło 17 grudnia uroczyste otwarcie kolei szynowej Poprad – Szmeks (Smokowiec) oraz kolejki linowo-terenowej na Siodełko (Hrebieniok).

Tymczasem nasza Sekcja Turystyczna TT na Walnym Zebraniu 22 sierpnia zastrzyla kryteria członkowskie i przekształcała się w stricte taternicki klub zamknięty. Przyjęto do niej dużą grupę nowych członków, w tym kilku aktualnych i przyszłych luminary nauki i kultury, m.in. takich, jak Ferdynand Goetel, Ferdynand Hoesick, Antoni Jakubski, Edward Strasburger, Jerzy Żuławski, Tadeusz Żeleński (jeszcze nie Boy). Możemy się puszyć z dumy, że i takich mieliśmy klubowych kolegów. Dodajmy na koniec, że wyczyn Dłuskiej i Szydłowskiej omawia tomik 5(25) naszej Biblioteczki Historycznej zaś wejściu Martina i Komarnickiego na Jaworowy poświęcamy zeszyt 6(26).

Józef Nyka

W TATRACH DZISIAJ

Po stronie słowackiej 12 sierpnia 2008 odbyło się doroczne liczenie turystów. W tym dniu na teren TANAP weszło 17 685 osób. Najwyższy ruch panował na Siodełku, gdzie zarejestrowano 4322 osoby, z których 2770 wyjechało kolejką. Na drogach pieszych najwięcej turystów naliczono na szlaku do Popradzkiego Stawu – 1682 osoby. Wśród wejść szczytowych rekord padł – podobnie jak 100 lat temu – na Rysach, gdzie doliczono się 865 gości. W Tatrach Zachodnich największy ruch panował w Dolinie Rohackiej. W splotywie przez Przełom Pieniński uczestniczyło w tym dniu 5850 osób. Przy innej okazji policzono w Tatrach kozice. Okazało się, że jest ich o 153 więcej, niż rok temu. W sumie w całym pasmie żyje ich 700, w tym 114 tegorocznych. Na Tatry Polskie przypada z tej liczby 150 sztuk (35 młodych). W Tatrach Bielskich zaobserwowano 140 kozic.

Ubytki w koziej populacji odnotowano w Tatrach Zachodnich (Kopy Liptowskie, Czerwone Wierchy), natomiast wyraźny przyrost w Tatrach Wysokich.

Apoloniusz Rajwa

WETERANI, NIE DAJCIE SIĘ!

Do młodości dojrzewa się z wiekiem. Zgodnie z naszymi prognozami, na Evereście mamy nowego rekordzistę metrykalnego. Jest nim Nepalczyk Bahadur Sherchan, który jak podano w Katmandu, odezwał się ze szczytu 25 maja, mając lat bez mała 77. Dzień później na szczycie stanął drugi weteran: 75-letni Yuichiro Miura. Rekord został podniesiony bardzo znacznie – dotychczasowy należał do 71-letniego Japończyka Katsusuke Yanagisawy. Nepalczycy dzierżą też prym w liczbie wejść na Everest, co zresztą wiąże się z ich przewodnickim fachem. 48-letni Apa Sherpa stanął na czubku świata 18 razy, z respektiem kroczy za nim Chowang Nima z 15 wejściami, czterej dalsi Szerpowie mają po 13 wejść. Z nieazjatów 10 wejść skompletował Dave Hahn. Do Nepalczyków – młodych, oczywiście – należą również czołowe wyniki w najwyższym na świecie Maratonie Everestowskim im. Tenzinga i Hillary’ego. W tegorocznym – w dniu 29 maja – pierwsze miejsce zajął triumfator poprzednich edycji, 27-letni Deepak Rai (3 h 53 min), drugi był 20-latek Phurba Tamang z Lukli (4 h 10 min). Wśród pań zwyciężyła 25-letnia Ang Phuti Sherpa (5 h 33 min). Senioirem w gronie zdobywców Makalu jest obecnie Hiszpan Carlos Soria (12 maja), dobijający do siedemdziesiątki.

ZMARŁ MIECZYŚLAW KOŁODZIEJCZYK

Na Nowym Cmentarzu w Zakopanem spoczął zmarły 9 sierpnia 2008 zakopiański taternik, grotolaz i ratownik, Mieczysław Kołodziejczyk. Urodził się 8 lipca 1945 r., Tatry poznał jako chłopiec. Od r. 1962 chodził po jaskiniach – podziemny świat Tatr nie miał dla niego tajemnic. Powoływano go też w skład wypraw, latem 1976 reprezentował GOPR w wyprawie KKTJ i AKG do Gouffre Berger i 1 sierpnia zszedł do syfonu –1122 m (rekord życiowy). W Grotta di Monte Cuco schodził poniżej tzw. Salonu Saracco – podana w WET informacja o osiągnięciu ówczesnego dna nie jest prawdziwa. Dwa lata później z piątką z GT GOPR wyjechał w Pamir, gdzie wszedł na Pik Lenina (drugi rekord życiowy). Podjęta przez zespół próba zjazdu na nartach spod wierzchołka powiodła się tylko jemu („Taternik” 3/1979 s.110). Jeszcze bogatsza była jego karta ratownicza. Przyrzeczenie w GOPR złożył 25 listopada 1968 r., w 1969 stał się ratownikiem zawodowym. Jak czytamy w WET, w latach 1979–83 był szefem wyszkolenia GT GOPR, 1981–83 zastępcą naczelnika Grupy. Od 1991 r. jako starszy instruktor kierował szkoleniem TOPR. Uczestniczył w bez mała 500 wyprawach ratowniczych, wieloma z nich kierował. Wspecjalizował się zwłaszcza w akcjach jaskiniowych. „Był jedną z najważniejszych postaci ratownictwa tatrzańskiego ostatnich kilkudziesięciu lat” – stwierdza Jan Krzysztof. Jego hobby stanowiło malarstwo na szkle. Za zasługi ratownicze odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. (*Józef Nyka*)

G.O. DYHRENFURTH PRZYPOMNIANY

22 lipca b.r. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego została obroniona praca magisterska „Profesor Günter Oskar Dyhrenfurth (1886–1975). Geolog i wspinacz.” Jej autorem jest Paweł Kukurowski, promotorem dr hab. Leonard Smolka, recenzentem prof. dr hab. Teresa Kulak. Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia, aneksu oraz bibliografii. Choć temat sugeruje opis całego życia „profesora himalajskiego”, to we wstępie autor zawiązał tematykę pracy jedynie do okresu wrocławskiego, tj. lat 1886–1923. W pierwszym rozdziale zostało przedstawione środowisko rodzinne i życie prywatne G. O. Dyhrenfurtha, jego wykształcenie i przebieg kariery zawodowej, udział w I wojnie światowej, okres po I wojnie światowej aż do wyjazdu do Austrii oraz działalność w organizacjach górskich. Rozdział drugi jest poświęcony działalności górskiej Dyhrenfurtha w Sudetach – wyprawom wspinaczkowym i narciarskim. Jest on największy objętościowo. Ostatni rozdział ukazuje aktywność wspinaczkową Dyhrenfurtha w Tatrach. Aneks zawiera wykaz jego wejść w Alpach i Dolomitach w latach 1904–1913. Zainteresowani lekturą pracy mogą kontaktować się z Pawłem Kukurowskim mailowo pod adresem: leuthen@o2.pl.

POLSKIE ŚLADY W ANDACH

Wertując ostatnio literaturę andyjską z satysfakcją odnajdowałem kolejne ślady działalności polskich alpinistów. W r. 1994 wyszła w Ekwadorze dwujęzyczna monografia najwyższego czynnego wulkanu świata, zatytułowana „Cotopaxi – La montaña de luz” (The Mountain of Light). Autorem dzieła jest Freddy Landazuri. Książka omawia środowisko geograficzne, geologię, ważniejsze erupcje oraz eksplorację wulkanu. Należy miejsce znalazł przy tym rzeczowy opis czesko-polskiej wyprawy z 1972 roku